

## Tajemnica dziennikarska – wybrane zagadnienia z perspektywy redaktora naczelnego

PIOTR KOSMATY\*

### STRESZCZENIE

Redaktor naczelny – w myśl art. 16 ust. 3 ustawy Prawo prasowe – powinien być w niezbędnych granicach poinformowany o sprawach związanych z tajemnicą zawodową dziennikarza, a powierzoną mu informację albo inny materiał może ujawnić jedynie w ściśle określonych warunkach. Taka konstrukcja przepisu może w praktyce nastroczać wielu trudności interpretacyjnych, z uwagi na zawarte w nim dwa niedookreślone terminy: „niezbędne granice”, „sprawy związane z tajemnicą”. Powoduje to z kolei, że ustalenie konkretnego zakresu obowiązku informacyjnego dziennikarza wobec redaktora naczelnego nie jest zadaniem oczywistym. Autor dokonuje interpretacji przywołanego przepisu oraz wskazuje, kiedy może dojść do tego obowiązku. Dokonuje ponadto analizy wynikającego z tego przepisu obowiązku, jego zakresu i dopuszczalności, a także jego oceny. W dalszej części artykułu przywołano stanowiska dziennikarzy dotyczące omawianej problematyki i dokonaną przez nich interpretację zakresu i granic powinności informowania redaktora naczelnego.

Analiza wskazanej problematyki poprzedzona została określeniem statusu redaktora naczelnego z perspektywy art. 7 ust. 2 pkt 6 i 7 oraz art. 25 ust. 1 Prawa prasowego. Autor porusza także zagadnienie tajemnicy zawodowej dziennikarzy, będącej jednym z fundamentów istnienia niezależnej, korzystającej z wolności wypowiedzi i realizującej swoją misję prasy.

---

\* Dr Piotr Kosmaty, prokurator Prokuratury Regionalnej w Krakowie, delegowany do Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, ORCID 0000-0002-7257-3014.

**Słowa kluczowe:** art. 16 ust. 3 ustawy Prawo prasowe, redaktor naczelny, dziennikarz, tajemnica zawodowa

## WPROWADZENIE

„Nie mam pojęcia, że taki przepis istnieje”, „Wiem, że jest taki przepis, ale go nie czytałem”, „W naszej redakcji zasada taka wynika chyba z przyjętej praktyki” – to najczęściej spotykane odpowiedzi dziennikarzy na zadane im pytanie o znajomość normy zakodowanej w art. 16 ust. 3 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe<sup>1</sup>. W myśl tego przepisu redaktor naczelny powinien być w niezbędnych granicach poinformowany o sprawach związanych z tajemnicą zawodową dziennikarza, a powierzoną mu informację albo inny materiał może ujawnić jedynie w ściśle określonych wypadkach. Analizując ten przepis z punktu widzenia dziennikarzy, autor próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie o zasadność ujawnienia redaktorowi naczelnemu informacji objętych tajemnicą zawodową i ustalić, jaki jest zakres tego obowiązku. Czy w opinii dziennikarzy ujawnienie tożsamości informatorów wymaga spełnienia dodatkowych przesłanek? Jak należy rozumieć pojęcie „w niezbędnych granicach”? Ochrona tajemnicy zawodowej jest bowiem obowiązkiem, a nie jedynie uprawnieniem dziennikarza. Czy zatem mamy do czynienia z konfliktem pomiędzy obowiązkiem zachowania takiej tajemnicy, wynikającym chociażby z art. 15 ust. 1 i 2, a treścią art. 16 ust. 3 p.p.?

Tak zarysowany temat należy jednak poprzedzić wyjaśnieniem, kim jest redaktor naczelny i co rozumie się pod pojęciem „materiał prasowy”. Dla przedmiotu niniejszej analizy istotne jest również określenie zakresu i granic tajemnicy dziennikarskiej.

## 1. REDAKTOR NACZELNY

Obowiązująca ustawa Prawo prasowe wprowadza do przestrzeni prawnej dwie odrębne definicje legalne – **redaktora** oraz **redaktora naczelnego**. Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 6 p.p. „redaktorem jest dziennikarz decydujący lub współdecydujący o publikacji materiałów prasowych”. Zatem jest to osoba, która ma rzeczywisty wpływ na zawartość merytoryczną dziennika lub czasopisma. W praktyce termin ten odnosi się do redaktora wydania, czyli osoby decydującej o zawartości określonego numeru, a także do dziennikarza pełniącego funkcję szefa działu oraz kierującego kształtem dodatku regionalnego danego periodyku. Należy zgodzić się z E. Ferenc-Szydełko, że termin „współdecydujący” może rodzić wątpliwości o granicę odpowiedzialności za opublikowane treści materiałów prasowych, gdyż

---

<sup>1</sup> Dz. U. z 2018 r. poz. 1914.; dalej: p.p. lub Prawo prasowe.

jego stopień bywa trudny do ustalenia<sup>2</sup>. Punkt 7 przywołanego artykułu stanowi, że „redaktorem naczelnym, jest osoba posiadająca uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji”. Każdy redaktor naczelny jest równocześnie redaktorem, ale nie odwrotnie, gdyż niektóre przepisy ustawy adresowane są wyłącznie do redaktora naczelnego<sup>3</sup>.

Redaktor naczelny posiada wiele uprawnień kierowniczych w stosunku do innych osób, począwszy od swoich zastępców, przez dziennikarzy, a skończywszy na personelu administracyjno-technicznym. Kreuje on linię programową, podejmuje decyzje personalne, wskazuje potrzebę zajęcia się określonymi tematami, a nawet może zablokować ukazanie się każdego materiału prasowego. W świetle odpowiedzialności za przestępstwo prasowe istotne jest ustalenie momentu, od którego określona osoba może być uznana za redaktora naczelnego. Odpowiedź na to pytanie rozpocząć należy od przypomnienia, że obowiązujący w naszym kraju system rejestracyjny odnosi się tylko do dzienników i czasopism, gdzie możemy wyróżnić trzy momenty, od których określoną osobę możemy uznać za redaktora naczelnego: faktyczne wypełnianie takich obowiązków, wpis do rejestru dzienników i czasopism, prawomocność postanowienia o dokonaniu wpisu do rejestru.

Łatwo można zauważyć, że różnice czasowe pomiędzy wymienionymi zdarzeniami mogą być znaczne. W przypadku innych form prasy – poza dziennikami i czasopismami – nie ma wątpliwości, gdyż redaktorem naczelnym staje się osoba, której wręczono akt powołania oznaczający faktyczne wykonywanie tej funkcji. Mając powyższe na uwadze, należy podzielić te poglądy doktryny, które opowiadają się za tym, żeby za redaktora naczelnego uznać osobę, która faktycznie została powołana przez wydawcę lub inny uprawniony organ na to stanowisko<sup>4</sup>. Należy w tej kwestii odnotować zdanie odmienne zaprezentowane przez Naczelny Sąd Administracyjny, zgodnie z którym dana osoba staje się redaktorem naczelnym z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o dokonaniu wpisu<sup>5</sup>. Trudno jednak podzielić to stanowisko z uwagi na ochronę praw osób trzecich, które mogą paść ofiarą przestępstwa popełnionego w treści materiału prasowego. Można bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której osoba wykonująca faktycznie obowiązki redaktora naczelnego i mająca wpływ na publikację, będzie próbowała uchylić się od odpowiedzialności karnej, zasłaniając się „nieprawomocnością” wpisu do rejestru.

---

<sup>2</sup> E. Ferenc-Szydelko, *Prawo prasowe, Komentarz*, Warszawa 2010, s. 84.

<sup>3</sup> J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 340.

<sup>4</sup> Zob. M. Zaremba, *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007, s. 33.

<sup>5</sup> Zob. postanowienie NSA z 21.01.1997 r., II SA/Kr 1677/96, niepublikowane, cytowane za: E. Czarny-Drożdziejko, [w:] J. Barta (red.), *Prawo mediów*, Warszawa 2008 s. 725.

Redaktor naczelny, jako kierujący całością działań redakcji i odpowiadający za kształt oraz zawartość danego tytułu prasowego, ponosi również odpowiedzialność za publikację materiałów prasowych. Podkreślenia wymaga to, że w opinii Sądu Najwyższego od odpowiedzialności takiej nie zwalnia opublikowanie na łamach prasy materiału prasowego, jakim jest zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 4 p.p. list do redakcji, jeśli przesłany został do redakcji w celu opublikowania. Nie jest on bowiem cytowaniem cudzej wypowiedzi. Z kolei samo opublikowanie takiego listu, zgodnie z art. 12 ust. 1 p.p., musi zostać poprzedzone szczególnie starannym i rzetelnym sprawdzeniem informacji w nim zawartych<sup>6</sup>.

Istotne jest również ustalenie, czy w rozumieniu art. 38 ust. 1 p.p. redaktorem naczelnym będzie osoba, która pełni tę funkcję w momencie wytoczenia powództwa oraz w momencie wyrokowania, czy też osoba ta pełniła tę funkcję „jedynie” w momencie opublikowania materiału prasowego, a aktualnie nie jest już redaktorem naczelnym. Odpowiedź na to pytanie ma zasadnicze znaczenie przede wszystkim w sytuacji, gdy obecny redaktor naczelny nie był nim w momencie opublikowania zakwestionowanego materiału. W judykaturze zarysowały się w tej kwestii dwa przeciwstawne poglądy. Pierwszy z nich przyjmuje odpowiedzialność osoby pełniącej funkcję redaktora naczelnego w chwili wytoczenia powództwa i wyrokowania, chociaż nie była takim redaktorem w chwili opublikowania materiału prasowego. Inny pogląd wskazuje na odpowiedzialność osoby będącej redaktorem naczelnym w chwili publikacji, przy jednoczesnym ustaleniu, że decydowała o takiej publikacji<sup>7</sup>. Autor podziela to drugie stanowisko, przeważające zresztą zdecydowanie w orzecnictwie, i racje za nim przemawiające, w tym względ na literalną wykładnię treści art. 38 ust. 1 p.p. Warto w tym miejscu przywołać wyrok SN, w którym słusznie stwierdzono, że „artykuł 7 ust. 2 pkt 7 pr. pras. w połączeniu z treścią art. 25 pr. pras. traktować można jedynie jako podstawę domniemania faktycznego, że osoba sprawująca funkcję redaktora naczelnego w czasie publikacji konkretnego materiału decydowała o publikacji tego materiału. Natomiast przepis ten nie może stanowić argumentu na rzecz tworzenia koncepcji bezgranicznej odpowiedzialności aktualnego redaktora naczelnego za naruszenia prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego nawet przed objęciem przez niego tego stanowiska”<sup>8</sup>. Nie stanowi podstawy do kwestionowania tego stanowiska treść uchwały SN z 22.06.2017 r., w której wskazano, że powództwo o opublikowanie sprostowania, o którym mowa w art. 39 ust. 1 p.p., wytacza się przeciwko

---

<sup>6</sup> Por. wyrok SN z 28.09.2000 r., V KKN 171/98, Lex nr 45463.

<sup>7</sup> Przykładem pierwszego poglądu jest wyrok SA w Warszawie z 23.01.1996 r., I ACr 1140/95, Lex nr 32241.

<sup>8</sup> Wyrok SN z 2.02.2004 r., I CK 339/03, Lex nr 196605.

redaktorowi naczelnemu właściwego dziennika lub czasopisma, a nie przeciwko osobie fizycznej powołanej na to stanowisko<sup>9</sup>. Inne bowiem są cele i zadania stojące u podstaw wskazanych przepisów (art. 38 ust. 1 i art. 39 ust. 1 p.p.). Na gruncie art. 39 ust. 1 p.p. istotne jest zagwarantowanie jednostce skutecznego dochodzenia swoich praw i skorelowany z tym obowiązek nałożony na redaktora naczelnego, sprowadzający się do opublikowania sprostowania. Jedynie osoba pełniąca funkcję redaktora naczelnego może wykonać wyrok uwzględniający powództwo, o którym mowa we wskazanym przepisie.

## **2. MATERIAŁ PRASOWY**

Określenie, czym jest materiał prasowy, uregulowane zostało w rozdziale 1 p.p., gdzie znajduje się tzw. słowniczek terminów prasowych. Zgodnie z dyspozycją art. 7 ust. 1 pkt 4 „materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa”. Prawidłowe rozumienie treści tego pojęcia ma ogromne znaczenie przy interpretacji, stosowaniu i egzekwowaniu uprawnień wynikających przede wszystkim z przepisów Prawa prasowego. Uznać należy za błędne zakwalifikowanie w praktyce materiału prasowego jako artykułu prasowego, który odnosi się do wypowiedzi drukowanej. Zaprezentowana przez ustawodawcę definicja materiału prasowego sformułowana została bardzo ogólnie, zakreślając szerokie granice kwalifikacji tekstu jako materiału prasowego. Definicja ta nie posiada ponadto katalogu desygnatów, które uznane byłyby za materiały prasowe. Otwarta formuła charakteru tekstu (informacyjny, publicystyczny, dokumentalny lub inny) oraz środka wyrazu (niezależnie od rodzaju i formy) pozwala zakwalifikować jako materiał prasowy m.in.: artykuł informacyjny, felieton, fotografię, powieść odcinkową, notkę informacyjną, wywiad, reportaż, esej, wiersz, list do redakcji, reklamę, ogłoszenie, komunikat urzędowy, film, rysunek, wykres, tekst sprostowania, plakat stanowiący dodatek do periodyku itp. W doktrynie sporne pozostaje, czy wpisy, posty i komentarze na internetowym forum dyskusyjnym można zakwalifikować jako materiał prasowy. Do tego katalogu należy jednakże bezspornie zaliczyć każdy tekst lub obraz nieopublikowany, ale przeznaczony do publikacji. Potwierdził to Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z 2.06.2010 r.<sup>10</sup>, stwierdzając, że materiałem prasowym jest materiał, który został już opublikowany, ten, który zakwalifikowano do druku, a także ten, który – będąc przeznaczony

---

<sup>9</sup> Zob. uchwała SN z 22.06.2017 r., III CZP 8/17, Lex nr 2308317.

<sup>10</sup> Wyrok SA w Gdańsku z 2.06.2010 r., I ACa 382/10, Lex nr 653710.

przez autora lub autorów do druku – nie został zakwalifikowany do publikacji. Znamie „tekst opublikowany” może być rozumiane jako tekst, który dane czasopismo opublikowało lub jako tekst, który został opublikowany wcześniej, a czasopismo, korzystając z uprawnień przyznanych prasie przez prawo autorskie, przedrukowuje go (tzw. użytek publiczny na rzecz prasy – art. 25 p.p.).

### 3. TAJEMNICA DZIENNIKARSKA. OCHRONA DZIENNIKARSKICH ŹRÓDEŁ INFORMACJI

Tajemnica dziennikarska jest jedną z prawnie chronionych tajemnic zawodowych, która znajduje swoje uregulowanie zarówno na gruncie powszechnie obowiązujących przepisów prawa, jak i zasad etyki dziennikarskiej. Istotą jej ochrony można oceniać przez pryzmat tezy, iż do wielu bardzo istotnych informacji nie udałoby się dotrzeć, gdyby nie gwarancje, jakich udzielają informatorom stosowne zapisy ustawowe. Co więcej, można zaryzykować stwierdzenie, że dziennikarstwo śledcze nie istniałoby bez zagwarantowania poufności osobom, które w dobrej wierze informują prasę o wszelakich patologiach, występujących zwłaszcza w administracji publicznej. W pełni należy podzielić wyrażone w doktrynie stanowisko, że „bywa tak, że inaczej, niż poprzez skorzystanie z anonimowych informacji (publikacji) nie można trafić na ślad patologicznego procederu, wymagającego ujawnienia i napiętnowania w prasie. Tymczasem informatorzy (autorzy), skorzy do przekazania odpowiednich informacji dziennikarzom (redakcjom) tylko poufnie, bez gwarancji dotrzymania tajemnicy, z reguły nie decydowaliby się na kontakt (współpracę) z prasą”<sup>11</sup>. Różnego rodzaju interesy leżą u podstaw potrzeby ochrony dziennikarskich źródeł informacji, poczynając od zabezpieczenia takich osób przed ostracyzmem środowiska czy negatywną reakcją pracodawcy, aż po niechęć do ewentualnego kontaktu z organami ścigania.

Analiza tajemnicy dziennikarskiej unormowanej w art. 15 p.p. przekonuje, że mamy do czynienia z obowiązkiem, a nie uprawnieniem dziennikarza, a jej naruszenie realizuje znamiona czynu zabronionego. Dziennikarz jest tylko depozytariuszem cudzego prawa i nie może decydować o jego zakresie czasowym ani przedmiotowym, co oznacza, że wykluczone jest samowolnienie się z chronienia tej tajemnicy. Jedynie zgoda informatora może wykluczyć dalsze istnienie tajemnicy zawodowej dziennikarza. W art. 15 p.p. wprowadzającym do polskiego porządku prawnego instytucję tajemnicy zawodowej dziennikarza uregulowane

---

<sup>11</sup> K. Gotkowicz, B. Kosmus, *Komentarz do art. 15 ustawy – Prawo prasowe*, [w:] B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 129.

zostały dwa zagadnienia: prawo do anonimatu (art. 15 ust. 1 p.p.) oraz tajemnica dziennikarska (art. 15 ust. 2 p.p.).

Zgodnie z art. 15 ust. 1 p.p. autor materiału prasowego decyduje o tym, jak będzie podpisany materiał jego autorstwa. Jeśli chce on pozostać anonimowy, to nie można wyjawić swojego imienia i nazwiska, pod groźbą odpowiedzialności karnej. Prawo do zachowania w tajemnicy swojego nazwiska przysługuje nie tylko dziennikarzowi, lecz także każdej osobie, która jest autorem materiału prasowego. Nie ma tu również znaczenia fakt, czy dany materiał został zakwalifikowany do publikacji, czy też nie. Przyznanie autorowi materiału prasowego prawa do zachowania w tajemnicy swego nazwiska rodzi po stronie dziennikarzy, zwłaszcza redaktorów i redaktorów naczelnych, obowiązek chronienia anonimowości takiej osoby, nieujawniania jej nazwiska<sup>12</sup>. Warto w tym miejscu przywołać stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w wyroku z 6.06.1928 r., K. 715/28, zgodnie z którym jeśli autor przesyła do redakcji artykuł do druku podpisany pseudonimem, należy przyjąć, że wyraża tym samym żądanie, aby utwór został opublikowany z takim podpisem<sup>13</sup>. Pogląd ten wyrażony został co prawda na gruncie ustawy o prawie autorskim, aczkolwiek mając na uwadze powyższe ustalenia, trudno znaleźć argumenty, które negowałyby taką tezę na gruncie prawa prasowego.

Przedmiotem szeroko rozumianej tajemnicy dziennikarskiej są dane umożliwiające identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również innych osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie powyższych danych oraz wszelkie informacje, których ujawnienie mogłoby naruszać chronione prawem interesy osób trzecich (art. 15 ust. 2 pkt 1 i 2 p.p.). Przez informacje należy rozumieć twierdzenia o faktach oraz inne wypowiedzi, jak np. hipotezy, analizy. Nie są informacjami w rozumieniu tego przepisu opinie o charakterze czysto subiektywnym, takie jak: oceny estetyczne, epitety, propozycje przepukstwa<sup>14</sup>. W kontaktach dziennikarza z informatorem nie istnieje domniemanie obowiązkiwania tajemnicy, a wręcz przeciwnie, domniemanie jawności zarówno przekazywanych informacji, jak i danych informatora<sup>15</sup>. Tajemnica obowiązuje tylko wtedy, gdy z inicjatywą utajnienia wystąpi informator dziennikarza, a zatem do jej zakwalifikowania w konkretnej sytuacji niezbędny jest impuls ze strony osoby trzeciej. Pomimo braku prawnego obowiązku należy postulować, aby dziennikarze pouczali informatorów o tym, że mogą swoje dane zastrzec, gdyż wynika to z zasad etyki

<sup>12</sup> Zob. wyrok WSA w Warszawie z 13.02.2009 r., II SA/Wa 1570/08, Lex nr 519829.

<sup>13</sup> Zob. wyrok SN z 6.06.1928 r., K. 715/28, Lex nr 1627670.

<sup>14</sup> Zob. postanowienie SN z 20.10.2005 r., II KK 184/05, OSNKW 2005, nr 12, poz. 120.

<sup>15</sup> Zob. M. Zaremba, *Prawo prasowe...*, s. 39.



zawodowej dziennikarza. Kwestię oświadczenia woli osoby dokonującej zastrzeżenia nieujawniania jej danych należy interpretować zgodnie z wykładnią oświadczeń woli wyrażoną w art. 60 k.c. Wola ta może być wyrażona zatem poprzez każde zachowanie się osoby, które ujawnia jej zamiar w sposób dostateczny, np. za pomocą gestu lub e-maila. Takie stanowisko zostało zaaprobowane w judykaturze poprzez stwierdzenie w jednym z wyroków, że skoro osoba kontaktująca się z dziennikarzem przez internet posłużyła się tzw. nickiem, należy przyjąć, że zastrzegła sobie w ten sposób anonimowość<sup>16</sup>. Ustawodawca nie przewidział terminu na dokonanie przez osobę zainteresowaną zastrzeżenia nieujawniania danych, a zatem należy przyjąć, iż takie zastrzeżenie może nastąpić w każdym czasie od momentu przekazania dziennikarzowi informacji (z oczywistych względów takie następczo dokonane zastrzeżenie nie odniesie oczekiwanych skutków w sytuacji, gdy wcześniej tożsamość informatora została już ujawniona). Ochrona źródła informacji obowiązuje niezależnie od tego, czy informator wszedł legalnie, czy też nielegalnie w posiadanie takich informacji. Pogląd taki został wyrażony w jednym z orzeczeń ETPC, w którym odnosząc się do tajemnicy dziennikarskiej, podkreślono, iż nie może być ona traktowana jako „zwykły przywilej, który jest przyznawany lub cofany w zależności od legalności lub nielegalności źródeł, lecz stanowi rzeczywisty atrybut prawa do informacji, do którego należy podchodzić z największą uwagą”<sup>17</sup>.

Tajemnica dziennikarska ma na celu przede wszystkim ochronę relacji łączącej dziennikarza z jego informatorem, która musi opierać się na zaufaniu, ponieważ zapewnia dopływ informacji do mediów. Przypomniał o tym Sąd Apelacyjny w Warszawie w ustnych motywach wyroku VI Aca 1248/17<sup>18</sup>. Sprawa dotyczyła mężczyzny, który dostarczył dziennikarzowi materiały dotyczące nieprawidłowości, do jakich miało dochodzić w jego miejscu pracy, a następnie wycofał się ze współpracy i oświadczył, że nie wyraża zgody na ich publikację. W wyniku zaistniałego sporu dziennikarz ujawnił pracodawcy informacje, które pozwoliły na zidentyfikowanie informatora. W konsekwencji został on zwolniony z pracy. Mężczyzna pozwał wydawcę gazety, zarzucając, że działanie dziennikarza stanowiło naruszenie jego dóbr osobistych w postaci prawa do anonimowości i tajemnicy korespondencji poprzez bezprawne złamanie tajemnicy dziennikarskiej. Sąd pierwszej instancji, oddalając powództwo informatora, uznał m.in. że nie udowodnił on, iż

---

<sup>16</sup> Zob. postanowienie SR w Jarocinie z 11.04.2014 r., II Kp 18/14, niepublikowane, przywołane za: M. Zaremba, *Prawo prasowe. Komentarz do art. 15, Lex*.

<sup>17</sup> Zob. wyrok ETPC z 27.11.2007 r. w sprawie Tillack przeciwko Belgii, skarga nr 20477/05

<sup>18</sup> Zob. wyrok SA w Warszawie z 1.02.2018 r., VI Aca 1248/17, niepublikowany; omówienie: Sąd Apelacyjny w Warszawie: Redaktor nie może się zwolnić z tajemnicy dziennikarskiej, <http://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/2856> [dostęp: 4.08.2018].



w rozmowie z dziennikarzem zastrzegł wyraźnie swoją anonimowość, a zatem ten ostatni nie był zobligowany do zachowania tajemnicy. Do zgoda odmiennych wniosków doszedł sąd drugiej instancji, który uznał, że doszło do oczywistego złamania tajemnicy dziennikarskiej, gdyż wola zastrzeżenia anonimowości może być wyrażona także w sposób dorozumiany, co uczynił powód, informując dziennikarza, że nie wyraża zgody na opublikowanie przekazanych materiałów i prosi o ich zniszczenie.

Zasadniczy problem, jaki wyłonił się na kanwie komentowanego orzeczenia, dotyczy pozornie niebudzącego wątpliwości prawa informatorów do zastrzegania nieujawniania danych umożliwiających ich identyfikację. Zastrzeżenie przez informatora swoich danych osobowych konstituuje tajemnicę dziennikarską, której złamanie obwarowane jest sankcją karną określoną w art. 49 p.p. I to właśnie w świetle zacytowanej normy najlepiej widać, jak ważnym problemem jest precyzyjne ustalenie, czy doszło do zastrzeżenia danych przez informatora. Mogło by się wydawać, że wykładnia językowa art. 15 ust. 2 pkt 1 p.p. rozwiązuje problem, stanowiąc, iż tylko informator zastrzegający z własnej inicjatywy w sposób wyraźny i niebudzący żadnych wątpliwości swoją anonimowość może czuć się bezpiecznie. W praktyce takie sytuacje będą jednak należeć do rzadkości przede wszystkim dlatego, że większość informatorów nie zna obowiązujących przepisów nakładających na nich inicjatywę samodzielnego zastrzegania swoich danych, a po wtóre są przekonani, że przekazanie informacji dziennikarzowi automatycznie powoduje powstanie tajemnicy bez żadnych dodatkowych czynności. Powstają zatem pytania, czy informator może wyrazić wolę zastrzeżenia anonimowości w sposób dorozumiany, czy też należy zawsze wymagać złożenia oświadczenia w jakiejś konkretnej formie? Jak różne mogą być odpowiedzi na postawione pytania, świadczą losy sprawy zakończonej wspomnianym wyrokiem. Należy przychylić się do stanowiska Sądu Odwoławczego, które w sposób oczywisty uwzględni interesy informatorów prasy. W świetle orzeczeń zapadłych na kanwie przywołanego stanu faktycznego należałoby się pochylić nad próbą znalezienia rozwiązania mogącego w przyszłości zapobiec sytuacjom wpływającym niewątpliwie znacząco na obniżenie poczucia bezpieczeństwa osób współpracujących z prasą. Być może rozwiązaniem byłoby wprowadzenie, wzorem ostatniej nowelizacji przepisów o autoryzacji, obowiązku informowania przez dziennikarza swojego rozmówcy o możliwości zastrzeżenia danych identyfikujących. Pouczony informator byłby świadomy swojej sytuacji prawnej i po złożeniu zastrzeżenia miałby pewność, że zostanie dochowana tajemnica dziennikarska.

Następna kategoria informacji, na które rozciąga się tajemnica dziennikarska, to dane, których ujawnienie mogłoby naruszać gwarantowane prawem interesy osób trzecich (art. 15 ust. 2 pkt 2 p.p.). Regulacja ta zmusza dziennikarza

do dokonania oceny posiadanych przez niego informacji, tak aby ich upublicznienie nie zaszkodziło interesom nie tylko informatorów, lecz także i innych osób. Do powstania tej tajemnicy nie jest wymagane zastrzeżenie poufności. Komentowany przepis ma bardzo szeroki zakres przedmiotowy, gdyż w sporej części treścią materiałów prasowych znajdują się informacje, które pośrednio lub bezpośrednio dotyczą praw osób trzecich. Pod tym pojęciem możemy rozumieć prawa majątkowe, takie jak: cześć, prywatność, jak również prawa majątkowe. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z uwagi na szeroką dostępność publikacji prasowej powinny istnieć mechanizmy prawne skłaniające dziennikarzy do refleksji przed podjęciem decyzji, która może wyrządzić nieodwracalne szkody w szeroko rozumianym interesie prawnym osób innych niż informatorzy prasy.

Tajemnica rozciąga się na informowanie innych osób, w tym redakcyjnych kolegów, a nawet współautorów materiału prasowego. Zgodnie z art. 16 ust. 3 dziennikarz w niezbędnym zakresie powinien w zakres tajemnicy wprowadzić redaktora naczelnego, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części opracowania. Dysponent tajemnicy może ją w dowolnym czasie przed ujawnieniem zmodyfikować. Może zgodzić się na odtajnienie swoich danych, zwłaszcza w trakcie ewentualnego procesu.

Niewątpliwie tajemnica dziennikarska jest jedną z najbardziej chronionych tajemnic zawodowych. Przesądza o tym fakt, że zasadniczy jej „trzon” ma charakter absolutny. W obowiązującym porządku prawnym zwolnienie z tajemnicy zawodowej dziennikarza może być przeprowadzone na podstawie Prawa prasowego oraz Kodeksu postępowania karnego. W orzecznictwie ETPC również zarysowana została stabilna linia orzecznicza, zgodnie z którą ujawnienie tożsamości informatora powinno być traktowane jako sytuacja wyjątkowa. Ograniczenie ochrony dziennikarskich źródeł wymaga zbadania nieskuteczności alternatywnych środków dowodowych<sup>19</sup>. Warto w tym miejscu przywołać jeden z ostatnich wyroków ETPC z 5.10.2017 r. w sprawie Becker przeciwko Norwegii<sup>20</sup>. Stan faktyczny sprawy był wyjątkowo ciekawy, gdyż osoba będąca informatorem dziennikarki internetowej wydania gazety sama ujawniła swoją tożsamość przed organami ścigania. Dziennikarka, która w trakcie przesłuchania została o tym poinformowana, odmówiła ujawnienia tożsamości swojego informatora, powołując się na dziennikarską zasadę ochrony źródła informacji. Sądy krajowe doszły do wniosku, iż skoro osoba będąca źródłem sama się zgłosiła, to źródło będące przedmiotem ochrony przestało

---

<sup>19</sup> Zob. wyrok ETPC z 23.02.2003 r. w sprawie Roemen i Schmitt przeciwko Luksemburgowi, skarga nr 51772/99.

<sup>20</sup> Zob. wyrok ETPC w sprawie Becker przeciwko Norwegii z 5.10.2017 r., skarga nr 21272/12, omówienie: [http://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2018/02/Omowienie\\_orzeczenia\\_Becker\\_przeciwko\\_Norwegii.pdf](http://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2018/02/Omowienie_orzeczenia_Becker_przeciwko_Norwegii.pdf) (dostęp: 10.07.2018).

istnieć, a zatem nie aktualizowała się w tej sprawie obawa ujawnienia tożsamości takiej osoby. Dziennikarka nie zgodziła się z takim stanowiskiem i wniosła skargę do ETPC, zarzucając naruszenie art. 10 Konwencji. Trybunał stwierdzając, iż wcześniej nie miał okazji rozważać podobnej kwestii, podkreślił, że samo działanie osoby będącej informatorem dziennikarza prowadzące do ujawnienia swojej tożsamości nie przesądza automatycznie o tym, że przestaje istnieć ochrona dziennikarskich źródeł informacji wynikająca z art. 10 Konwencji. Wskazując na swoją linię orzeczniczą, Trybunał przypomniał, że potencjalne znaczenie w postępowaniu karnym informacji żądanych od dziennikarza nie stanowi wystarczającego usprawiedliwienia ujawnienia źródeł takiej informacji. Zauważył jednocześnie możliwe negatywne konsekwencje dla dziennikarzy i wolności prasy w sytuacji żądania przez krajowe organy władzy ujawnienia tożsamości informatora.

#### **4. ART. 16 UST. 3 PRAWA PRASOWEGO – REDAKTOR NACZELNY – DZIENNIKARZ**

Jak już zostało wskazane, ochrona informatorów to nie tyle prawo dziennikarzy, ile obowiązek. Z kręgu dyspozycji art. 15 ust. 2 p.p., statuującym tajemnicę dziennikarską, nie został wyłączony redaktor naczelnny, a zatem należy uznać, że również na niego rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy. Stanowisko to znajduje potwierdzenie w treści art. 16 ust. 3 *in fine* p.p., o czym poniżej. Takie ustalenia powodują konieczność skoncentrowania się na obowiązku wskazanym w art. 16 ust. 3 p.p., nakładającym na dziennikarza powinność informowania redaktora naczelnego o sprawach związanych z tajemnicą zawodową. Dyspozycja tego przepisu wskazuje, że redaktor naczelnny powinien być informowany „w niezbędnych granicach o sprawach związanych z tajemnicą zawodową dziennikarza”. Taka konstrukcja niewątpliwie może nastęrczać wielu trudności interpretacyjnych w praktyce, z uwagi na zawarte w tym przepisie dwa terminy niedookreślone: „niezbędne granice”, „sprawy związane z tajemnicą”. To z kolei powoduje, że ustalenie konkretnej treści obowiązku informacyjnego dziennikarza nie jest zadaniem oczywistym.

Podzielając stanowisko M. Zaremby, należy założyć, że dziennikarz będzie musiał powiadomić redaktora naczelnego o sytuacjach, w których istnieją wątpliwości, czy dana informacja jest objęta tajemnicą, a także o przypadkach naruszenia tej tajemnicy. Ogólnie mówiąc, wskazany obowiązek aktualizuje się, gdy zagrożona jest wiarygodność redakcji zarówno w odniesieniu do czytelników, jak i informatorów<sup>21</sup>. Wydaje się, że projekcja art. 16 ust. 3 p.p. jest konsekwencją zarówno odpowiedzialności cywilnej, jak i karnej, jaką może ponosić redaktor naczelnny za treść opublikowanych

---

<sup>21</sup> Zob. M. Zaremba, *Prawo prasowe, Komentarz do art. 16, Lex*.

materiałów prasowych. Za takim stwierdzeniem przemawia nie tylko treść art. 25 ust. 1 p.p., zgodnie z którym redaktor naczelny kieruje redakcją, lecz także wskazany obowiązek dziennikarza aktualizuje się tylko na linii dziennikarz – redaktor naczelny. Znaczy to, że dziennikarz nie jest uprawniony do przekazywania informacji w omawianym zakresie innym osobom, np. redaktorowi wydania. Literalne odczytanie obowiązku przekazywania, w niezbędnych granicach, informacji o okolicznościach związanych z tajemnicą zawodową nie może zakładać, że redaktor naczelny powinien mieć wiedzę w zakresie wszelkich sytuacji związanych z taką tajemnicą. Stanowisko takie znajduje potwierdzenie w podjętej w składzie 7 sędziów uchwale SN z 19.01.1995 r., w której uzasadnieniu wskazano: „Jest jednak także oczywiste, że skoro zgodnie z art. 16 ust. 3 zd. 1 Prawa prasowego redaktor naczelny powinien być w niezbędnych granicach poinformowany o sprawach związanych z tajemnicą zawodową dziennikarza, przeto nie można zakładać, iż ma on lub powinien mieć wyczerpującą orientację co do wszelkich sytuacji wchodzących w zakres tajemnicy dziennikarskiej w kierowanej przez siebie redakcji. Uwzględniając zakres posiadanej przez niego wiedzy, ustawa wyłącza z zakresu tajemnicy zawodowej redaktora naczelnego powierzoną mu informację albo inny materiał, jeżeli zachodzą warunki określone w art. 16 ust. 1 Prawa prasowego, a więc w takiej samej sytuacji, w jakiej obejmuje pozostałych dziennikarzy. Jedynie więc w sytuacjach określonych w ust. 1 art. 16 Prawa prasowego powierzone redaktorowi naczelnemu materiały i informacje nie są objęte tajemnicą i jedynie w takich wypadkach może je ujawnić. Zauważyć przy tym należy, że sformułowanie zawarte w art. 16 ust. 3 Prawa prasowego, iż redaktor naczelny może ujawnić powierzoną mu informację albo inny materiał «jedynie» w wypadkach określonych w art. 16 ust. 1, nie może być rozumiane jako sformułowanie oznaczające *a contrario* bezwzględny zakaz dowodowy, odnoszący się do wszelkich innych okoliczności. Przepisy o tajemnicy zawodowej (w tym i dziennikarskiej) adresowane są do danego środowiska profesjonalnego, zobowiązując jego przedstawicieli do jej zachowania w sytuacjach tam opisanych, ale niezwiązanych z występowaniem w charakterze świadka w postępowaniu karnym”<sup>22</sup>. Powyższe rozważania doprowadziły Sąd Najwyższy do wniosku, że redaktor naczelny może zostać zwolniony przez sąd od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej na mocy art. 180 § 2 k.p.k. Takie stanowisko należy ocenić jako słuszne. Trudne do zaakceptowania byłoby przyjęcie odmiennej optyki, która musiałaby się wiązać z uznaniem, że osoba wtórnie informowana o okolicznościach wchodzących w zakres tajemnicy dziennikarskiej jest bardziej chroniona niż osoba, która ma bezpośredni kontakt ze źródłem informacji.

---

<sup>22</sup> Uchwała SN z 19.01.1995 r., I KZP 15/94, Lex nr 20707.

Wiele z powyższych ustaleń pozwala na stwierdzenie, że zakres tajemnicy zawodowej redaktora naczelnego nie odbiega od zakresu takiej tajemnicy, jaką związany pozostaje dziennikarz. Zarówno jeden, jak i drugi może ujawnić informacje o okolicznościach składających się na nią jedynie w sytuacji zaistnienia przesłanek określonych w art. 16 ust. 1 p.p.

Należy jednocześnie zauważyć, iż ustawodawca nie zawarł w omawianym przepisie obowiązku przekazywania redaktorowi naczelnemu informacji dotyczących danych osobowych informatora. Jak się zatem wydaje, dla wypełnienia warunku określonego w art. 16 ust 3 p.p. nie jest konieczne ujawnienie redaktorowi naczelnemu tych danych i – idąc za zdaniem M. Brzozowskiej-Pasieki – niezbędne granice mogą oznaczać, że dziennikarz informuje redaktora naczelnego np. iż informatorem jest osoba pracująca w organach ścigania, pracownik wywiadu wojskowego czy pracownik danego urzędu<sup>23</sup>. Wówczas w gestii tak poinformowanego redaktora naczelnego pozostanie decyzja, czy dany materiał prasowy należy opublikować, czy też nie. Pozostając jeszcze na gruncie rozległości granic przyjętych we wskazanym przepisie, warto zauważyć, że analizując ten problem *in abstracto*, nieostrość sformułowania „w niezbędnych granicach” można odczytywać jako zabezpieczenie informacji objętych tajemnicą zawodową poprzez zaprojektowanie gwarancji, iż źródło takiej wiedzy zostanie ujawnione tylko wówczas, gdy jest to konieczne, tylko w takim zakresie, jaki jest konieczny, a beneficjentem takiej ujawnionej wiadomości będzie jedynie redaktor naczelny, a zatem osoba odpowiedzialna za funkcjonowanie redakcji. Jednakże nieostrość tego terminu może również być odczytywana jako zagrożenie z uwagi na fakt braku określonych przez ustawodawcę granic, w sposób naturalny pozostawiając ich określenie dziennikarzowi zobowiązanemu do przekazania informacji, a co za tym idzie – do niego również będzie należała interpretacja pojęcia niezbędności. Wydaje się jednak, że w zdecydowanej większości przypadków to zagrożenie dla informatora w rzeczywistości niemal nie istnieje, gdyż każdy dziennikarz nie tylko ma świadomość znaczenia instytucji tajemnicy dziennikarskiej, lecz także wie, że bez informatorów jego praca nie będzie przynosiła większych owoców. Redaktor naczelny, jak już zostało podkreślone, zobligowany jest do zachowania tajemnicy zawodowej w takim samym stopniu jak dziennikarz. Pojawić się może jednak inny problem: rozumienie w konkretnej sytuacji „niezbędnych granic” przez dziennikarza i przez redaktora naczelnego.

Analizując obowiązek wynikający z art. 16 ust. 3 p.p., należy również podkreślić, iż stanowi on przykład normy niedoskonałej, tzw. *lex imperfecta*. Naruszenie tego przepisu nie powoduje bowiem negatywnych konsekwencji prawnych dla

---

<sup>23</sup> Zob. M. Brzozowska-Pasieka, *Prawo prasowe, Komentarz do art. 16, Lex*.

dziennikarza. Innymi słowy, dziennikarz, który wbrew obowiązkowi, nie przekazuje redaktorowi naczelnemu niezbędnych informacji wchodzących w zakres jego tajemnicy zawodowej, nie jest narażony na odpowiedzialność prawną. Należy podzielić przyjęte przez ustawodawcę rozwiązanie, gdyż ewentualna sankcja nie miałaby tu uzasadnienia.

## **5. ROZMOWA Z DZIENNIKARZAMI**

Funkcjonowanie w praktyce obowiązku wynikającego z treści art. 16 ust. 3 p.p., jego zakres, dopuszczalność i ocena były przedmiotem rozmów przeprowadzonych z dziennikarzami.

### **Dziennikarz nr 1**

„Wiem, że jest taki przepis, ale go nie czytałem. Nigdy nie przekazuję redaktorowi naczelnemu danych informatora. Zdarza się, że informator zastrzega sobie tajemnicę częściowo, tzn. pozwala na ujawnienie swoich danych redaktorowi naczelnemu, aby się uwiarygodnić, albo składa na piśmie oświadczenie, że na wypadek procesu będzie można ujawnić jego dane. Uważam, że powinien pozostać zapis, zgodnie z którym informuje się jedynie redaktora naczelnego. Lepiej nie poszerzać kręgu osób mających dostęp do tajemnicy dziennikarskiej. Określenie w niezbędnych granicach jest niejasne”.

### **Dziennikarz nr 2**

„Nie mam pojęcia, że taki przepis istnieje, natomiast wiem, że jest taka praktyka. Regulują to ogólnie przyjęte w redakcji zasady. Nie dopuszczam możliwości ujawnienia danych informatora redaktorowi naczelnemu, ale też nigdy nie byłem przez niego i innych przełożonych pytany o zakres tajemnicy dziennikarskiej. W redakcji pracujemy na wysokim stopniu zaufania pomiędzy dziennikarzami a przełożonymi. Dopuszczam możliwość ujawnienia informacji nt. charakteru lub rodzaju źródła, np. pracownik urzędu marszałkowskiego. Stwierdzenie „w niezbędnych granicach” jest bardzo szerokie i go nie respektuję. W ogóle to za naruszenie tego obowiązku nie ma żadnej sankcji, dlatego nie przejmuję się nim. Wolałbym, aby redaktora naczelnego zastąpiono „redaktorem bezpośrednio przełożonym”. Informowanie redaktora naczelnego pozbawione jest sensu. Sam od siebie nigdy nie informuję o treści tajemnicy dziennikarskiej”.

### **Dziennikarz nr 3**

„Nie mam pojęcia, że taki przepis istnieje. Nie dopuszczam możliwości przekazywania danych informatora. Możliwe, moim zdaniem, jest tylko ogólne poinformowanie, że jest to np. ktoś z policji lub prokuratury. Zdarza się,



że redaktor naczelny pyta o tajemnicę dziennikarską przed publikacją materiału. W sytuacji, gdy mam obawy o skutki publikacji artykułu, np. pozew o ochronę dóbr osobistych, jestem skłonny podzielić się informacjami składającymi się na tajemnicę. Lepiej byłoby «spowiadać się» w tym zakresie redaktorowi bezpośrednio przełożonemu, a nie naczelnemu. «Niezbędne granice» – nie wiem, o co chodzi, każda interpretacja tego pojęcia jest dozwolona i nigdy tu nie będzie zgody”.

#### **Dziennikarz nr 4**

„Nie mam pojęcia o istnieniu takiego przepisu. Nie informuję redaktora naczelnego o treści tajemnicy, ale ten też o to nie pyta. W redakcji działamy na zasadzie zaufania. Nie widzę potrzeby przekazywania informacji o danych informatora, ale dopuszczam taką możliwość, bo wiem, że jego też obowiązuje tajemnica dziennikarska. Redaktor naczelny pyta natomiast o zakres tajemnicy dopiero wtedy, gdy po publikacji wyniknie jakiś problem, np. pozew o ochronę dóbr osobistych, sprostowanie. W mojej redakcji lepiej, żeby to był redaktor naczelny, bo jesteśmy niewielką redakcją, a on od zawsze zajmuje się sprawami problemów prawnych gazety, tzn. pozwami, sprostowaniami, ujawnieniem tajemnic. Jest najlepiej do tego przygotowany. «Niezbędne granice» – trudno powiedzieć, co się w tym kryje. Powinno tu decydować sumienie dziennikarza”.

#### **Dziennikarz nr 5**

„Wiem, że jest taki przepis i go czytałem. Dobrze, że jest taki zapis, bo chociaż nie ma sankcji za jego naruszenie, to gdzieś z tyłu głowy siedzi i ma dobre oddziaływanie. Problem, kto to jest ten redaktor naczelny? W radiu jest inna struktura – redaktor wydania, dyrektor informacji. Prawo prasowe ewidentnie w tym zakresie nie przystaje do obecnej rzeczywistości. Oczywiście dopuszczam możliwość poinformowania redaktora naczelnego o tożsamości informatora. Powinien wiedzieć, bo są sytuacje, że taka wiedza uchroni redakcję przed procesem lub innymi kłopotami, a danego człowieka przed zniszczeniem medialnym. Możemy pewne rzeczy skonsultować, zweryfikować. Ja mam zaufanie do przełożonego i wiem, że nie ujawni wiedzy na temat przekazanej tajemnicy dziennikarskiej, w tym danych informatora. Z reguły nie żąda takich informacji, bo ma też zaufanie do mnie. Uważam, że to rozwiązanie jest dobre – że tylko redaktor naczelny ma mieć tę wiedzę. Po co mnożyć inne osoby wtajemniczone. On też najbardziej zadba o dobro redakcji i z reguły ma największe doświadczenie w sprawach prawnych. Przekazanie mu tej wiedzy stanowi pewien „wentyl bezpieczeństwa” przed pochopnymi publikacjami. «Niezbędne granice» – bardzo szerokie i niedookreślone sformułowanie. Działa ono w obie strony, tzn. redaktor naczelny inaczej je definiuje i chce



więcej informacji, a dziennikarz inaczej, i uważa, że należy przekazać znacznie mniej informacji”.

### **Dziennikarz nr 6**

„Nie mam pojęcia o istnieniu takiego przepisu. To «straszne», że jest przepis tworzący taki obowiązek. Nie przekazałbym przełożonemu danych identyfikujących mojego informatora, co najwyżej tylko ogólne dane, kim ta osoba jest lub gdzie pracuje, np. w urzędzie miasta, sanepidzie czy straży miejskiej. Nie podałbym danych informatora, zwłaszcza w naszym mieście, gdzie wszyscy się znają i «przeciek» takiej wiedzy mógłby narazić go na bardzo poważne konsekwencje. W całej karierze zdarzyło mi się dwukrotnie, że przełożony pytał mnie o źródło informacji przed publikacją materiału. Sformułowanie «w niezbędnych granicach» dla mnie jest kompletnie niezrozumiałe. Co mam przekazać redaktorowi naczelnemu? Może rozmiar buta informatora?”

### **Dziennikarz nr 7**

„Nie wiedziałem, że jest taki przepis. Nie wykluczam, że w pewnych sytuacjach powiedziałbym redaktorowi naczelnemu, kto jest informatorem (z imienia i nazwiska). Musiałbym jednak mieć do niego zaufanie, a z tym to w mojej redakcji bywało różnie. Jak miałbym pewność, że ta wiedza służyć będzie tylko sprawdzeniu wiarygodności mojego informatora i nie zostanie ujawniona, powiedziałbym mu o tym. Byłem kilka razy pytany o źródło informacji, ale za każdym razem po publikacji, gdy «mleko się wylało», tzn. gdy były kłopoty i ktoś podejmował kroki prawne przeciwko mojej redakcji. Przed publikacją nigdy mnie przełożeni nie pytają o źródło, gdyż mają zaufanie do mojego warsztatu pracy i rzetelności. Nasza redakcja nie jest za duża, więc dobrze, że uprawnienie to przysługuje redaktorowi naczelnemu, a nie innemu. Sformułowanie «w niezbędnych granicach» jest dla mnie zrozumiałe i czytelne, tzn. mogę powiedzieć wszystko, co nie doprowadzi do ujawnienia tożsamości informatora”.

### **Dziennikarz nr 8**

„Nie znam takiego przepisu. Dopuszczam możliwość poinformowania redaktora naczelnego o tożsamości informatora dla dobra redakcji. Po pierwsze, mam zaufanie do redaktora naczelnego, a po drugie – wiem, że on też jest prawnie zobowiązany do zachowania tajemnicy dziennikarskiej. Często taka wiedza pozwoli zweryfikować wiarygodność informatora, bo przecież redaktor naczelny też ma swoje znajomości i kontakty. Wolę jednak mówić mu tylko ogólnie o informatorze, czyli jakiego jest «formatu», np. wysoki funkcjonariusz komendy głównej. Byłem o to pytany wielokrotnie zarówno przed publikacją materiału, jak i po niej na antenie. Uważam, że redaktorowi naczelnemu należy się ta wiedza (o treści tajemnicy dziennikarskiej),

bo przecież to on ponosi odpowiedzialność prawną za publikacje. Powinien zatem wyrobić sobie przekonanie, że materiał oparty o wiedzę takich czy innych informatorów to pewna rzecz. «W niezbędnych granicach» to chodzi o takie informacje, które w zasadzie nie powinny dotyczyć tożsamości informatora».

### **Dziennikarz nr 9**

„Wiem, że jest taki przepis i nawet go czytałam. Jak najbardziej dopuszczam możliwość poinformowania redaktora naczelnego o danych informatora. Zrobię tak dla dobra redakcji. Nie łamię w ten sposób tajemnicy, bo na niego też ona się rozciąga, a zatem działamy na tym samym obszarze. Nie pamiętam, ale byłam kilka razy pytana przez przełożonego o informacje wchodzące w zakres tajemnicy dziennikarskiej. Złym rozwiązaniem jest zapis o redaktorze naczelnym. Wolalabym redaktor odpowiedzialny lub przełożony. Raczej odpowiedzialny, tak aby dostosować to do struktury redakcji. W «niezbędnych granicach» pojęcie dla mnie jasne. Mogę przekazywać tyle informacji, ile potrzebne jest przełożonemu, aby w miarę możliwości nie dopuścić do ujawnienia tożsamości informatora».

### **Dziennikarz nr 10**

„Szczерze mówiąc, nie mam pojęcia o istnieniu takiego przepisu. Raczej nie podałyby redaktorowi naczelnemu danych informatora. Gdybym został o to poproszony, najpierw spotkałbym się z informatorem i jego poprosił o zgodę na przekazanie jego danych. Gdyby ten stanowczo zabronił, nie podzieliłbym się tą wiedzą z redaktorem naczelnym. Były w mojej praktyce zawodowej sytuacje, że pytał mnie redaktor przełożony o treść tajemnicy dziennikarskiej po publikacji i przed nią. Dobrze, że to uprawnienie przysługuje redaktorowi naczelnemu, bo to on przecież odpowiada prawnie za skutki publikacji. Sformułowanie «w niezbędnych granicach» jest dla mnie jasne. Mam powiedzieć tyle, żeby uwiarygodnić istnienie informatora (np. że go nie wymyśliłem), bez podawania jego personaliów».

## **6. WNIOSKI NA PODSTAWIE UZYSKANYCH WYPOWIEDZI**

Dziennikarze zasadniczo dopuszczają możliwość ujawnienia redaktorowi naczelnemu informacji wchodzących w zakres tajemnicy zawodowej, przy czym zauważalne jest zróżnicowanie co do zakresowej granicy przekazania takich wiadomości. Przedstawiciele mniejszych redakcji nie widzą potrzeby ujawniania tożsamości informatorów, proponując poprzestanie na przekazaniu ogólnych danych, dotyczących przykładowo miejsca pracy informatora czy zajmowanego przez niego stanowiska. Przedstawiciele większych ogólnokrajowych redakcji z kolei dopuszczają w wyjątkowych przypadkach przekazanie danych również co do tożsamości źródła informacji. Muszą jednak pojawić się ku temu istotne przesłanki, jak chociażby wątpliwości

co do jego wiarygodności czy groźba odpowiedzialności prawnej za opublikowanie danego materiału prasowego. Zauważalna jest różnica zdań co do tego, kto powinien być beneficjentem takich informacji: redaktor naczelny, redaktor bezpośrednio odpowiedzialny, redaktor wydania. W tym wypadku trudno wskazać granicę pomiędzy większymi i mniejszymi redakcjami. Z jednej strony, naturalne wydaje się optowanie za tym, aby informowaną osobą był bezpośredni przełożony, a nie redaktor naczelny, za czym przemawia fakt codziennej współpracy z redaktorem bezpośrednio przełożonym. Z drugiej jednak strony, dziennikarze akceptujący obecny stan prawny zauważają również racje przemawiające za takim rozwiązaniem, polegające na tym, że redaktor naczelny ma z reguły największe doświadczenie w sprawach prawnych i odpowiada za funkcjonowanie redakcji. Nie ma przesłanek do tego, aby poszerzać krąg osób informowanych o okolicznościach związanych z tajemnicą zawodową.

Dla większości dziennikarzy, z którymi przeprowadzone zostały rozmowy, pojęcie „w niezbędnych granicach” jest niedookreślone i niejasne. Ci z kolei, którzy w tym zakresie mają odmienne zdanie, stwierdzają, że obejmuje ono taki krąg informacji, w którym nie zawiera się ujawnienie tożsamości informatora. Na uwagę zasługuje przy tym fakt, iż nie wszyscy dziennikarze mają wiedzę co do ujęcia obowiązku informowania redaktora naczelnego o okolicznościach związanych z tajemnicą dziennikarską w ramy obowiązku prawnego. Usprawiedliwienia tego można poszukiwać w mocno ugruntowanej w świadomości dziennikarzy samej instytucji tajemnicy dziennikarskiej i zobowiązań z niej wynikających, jak również – co wiele osób podkreślało – działania w redakcji na zasadach wzajemnego zaufania.

## **7. CO REDAKTOR NACZELNY POWINIEN WIEDZIEĆ – PRÓBA OCENY I WNIOSKI**

Przeprowadzona w niniejszym opracowaniu analiza aspektów prawnych oraz wypowiedzi dziennikarzy – adresatów wskazanej normy – przekonuje, że:

- art. 16 ust. 3 p.p. jest potrzebny i powinien funkcjonować w przestrzeni prawnej regulującej stosunki prasowe. Niewątpliwie pożądane jest, aby istniała podstawa prawna dla podejmowania wysiłków zmierzających do należytej realizacji zasady staranności i rzetelności dziennikarskiej. Podzielenie się z przełożonym danymi o źródle informacji w wielu przypadkach spowoduje ściślejszą weryfikację jego wiarygodności, a co za tym idzie, może znacząco wpłynąć na redukcję działań prawnych skierowanych przeciwko mediom w następstwie niezweryfikowanych lub chybionych publikacji;
- z całą pewnością szefowie poszczególnych redakcji powinni bezwzględnie zaznajomić podległych im dziennikarzy z treścią art. 16 ust. 3. Wskazane byłoby również stworzenie wewnątrzredakcyjnych zasad, które w sposób bardziej precyzyjny wytyczałyby obszar pojęcia „w niezbędnych granicach”, a ich treść mogłaby

przybrać formę stosownego dokumentu. Oczywiście jest, że z uwagi na daleko idącą niedookreśloność wskazanego znamienia będzie możliwe jedynie wskazanie kierunków jego interpretacji, niemniej jednak nawet taki zabieg powinien przyczynić się do prawidłowego odkodowania omawianej normy;

- nie ulega wątpliwości, że z uwagi na strukturę wielu redakcji niemożliwe jest, aby zgodnie z wykładnią literalną omawianego przepisu, informować redaktora naczelnego o każdym przypadku konieczności zachowania treści tajemnicy dziennikarskiej. Warto przypomnieć o pomysłe, który pojawił się w trakcie prac nad nowelizacją prawa prasowego, aby obowiązek ten realizowany był na ręce redaktora bezpośrednio przełożonego;
- art. 16 ust. 3 p.p. stanowi, jak stwierdził jeden z zapytanych dziennikarzy, swoisty „wentyl bezpieczeństwa” próbujący załagodzić nieunikniony konflikt pomiędzy dziennikarzem zobowiązanym do dochowania tajemnicy zawodowej a dobrem redakcji, dla której pracuje. W tak wyznaczonym przez ustawodawcę zadaniu dla omawianej normy nie widzę większego zagrożenia tajemnicy dziennikarskiej, gdyż przyjmujący ją w depozyt redaktor naczelny nie może swobodnie nią dysponować, a nawet w przypadku jej ujawnienia naraża się na odpowiedzialność karną;
- mimo że mamy do czynienia z prawem niedoskonałym w przypadku art. 16 ust 3 p.p. nie powinno to samo w sobie przemawiać przeciwko niemu. W interesującej nas tematyce nie chodzi przecież o stosowanie sankcji wobec dziennikarzy, a raczej o dobro ich i redakcji, w których pracują. Niewątpliwie należałoby się jednak pochylić się nad problemem dostosowania omawianego przepisu do nowej rzeczywistości medialnej.

## **BIBLIOGRAFIA**

### **Literatura**

- Barta J. (red.), *Prawo mediów*, Warszawa 2008.
- Brzozowska-Pasieka M., *Prawo prasowe, Komentarz do art. 16*, dostęp Lex.
- Ferenc-Szydełko E., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2010.
- Gotkowicz K., Kosmus B., *Komentarz do art. 15 ustawy – Prawo prasowe*, [w:] Kosmus B., Kuczyński G. (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013.
- Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
- Zaremba M., *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007.
- Zaremba M., *Prawo prasowe. Komentarz do art. 15*, Lex.
- Zaremba M., *Prawo prasowe, Komentarz do art. 16*, Lex.

### **Orzeczenia sądów**

- Uchwała SN z 19.01.1995 r., I KZP 15/94, Lex nr 20707.
- Uchwała SN z 22.06.2017 r., III CZP 8/17, Lex nr 2308317.

Piotr Kosmaty

Wyrok SN z 6.06.1928 r., K. 715/28, Lex nr 1627670.

Wyrok SN z 28.09.2000 r., V KKN 171/98, Lex nr 45463.

Wyrok SN z 2.02.2004 r., I CK 339/03, Lex nr 196605.

Wyrok SA w Warszawie z 23.01.1996 r., I ACr 1140/95, Lex nr 32241.

Wyrok SA w Gdańsku z 2.06.2010 r., I ACa 382/10, Lex nr 653710.

Wyrok SA w Warszawie z 1.02.2018 r., VI Aca 1248/17, niepublikowany.

Wyrok WSA w Warszawie z 13.02.2009 r., II SA/Wa 1570/08, Lex nr 519829.

Postanowienie SN z 20.10.2005 r., II KK 184/05, OSNKW 2005, nr 12, poz. 120.

### **Orzeczenia ETPC**

Wyrok z 23.02.2003 r. w sprawie Roemen i Schmitt przeciwko Luksemburgowi, skarga nr 51772/99.

Wyrok z 27.11.2007 r. w sprawie Tillack przeciwko Belgii, skarga nr 20477/05.

Wyrok z 5.10.2017 r. w sprawie Becker przeciwko Norwegii, skarga nr 21272/12.

## **The journalistic secret – selected issues from the editor-in-chief’s perspective**

### **SUMMARY**

Editor-in-chief – pursuant to Art. 16 sec. 3 of the Press Law – should be informed, within the necessary limits, about matters related to the professional secrecy of a journalist, and may disclose information or other material entrusted to it only under strictly defined conditions. Undoubtedly, such a structure of the provision may pose many difficulties in interpretation in practice, due to the two indefinite terms: “Necessary boundaries”, “matters related to secrecy”. This, in turn, means that it is not an obvious task to determine the specific content of the journalist’s information obligation. The author therefore interprets the cited provision and indicates when the journalist’s obligation may be updated. In addition, the author analyses the functioning of the obligation under Art. 16 sec. 3 of the Press Law, its scope, admissibility and evaluation. In the further part of the article, the positions of journalists in the area of the discussed issues and their interpretation of the scope and limits of the obligation to inform the editor-in-chief are presented.

The analysis of the indicated issues was preceded by an indication of the status of the editor-in-chief in the perspective of Art. 7 sec. 2 points 6 and 7 and Art. 25 sec. 1 of the Press Law. The author also addresses the problem of the professional secrecy of journalists, which appears to be one of the fundamental factors for the functioning of an independent press that uses freedom of expression and fulfils its mission.

**Keywords:** Press law; Editor-in-Chief; journalist; professional secrecy